

TOMASZ A. PUCZYŁOWSKI*

ODWOŁYWALNOŚĆ I MÓWIENIE NIE WPROST**

Abstract

CANCELLABILITY AND SAYING SOMETHING INDIRECTLY

The aim of this article is to defend the thesis that every conversational implicature is cancellable. To this end, I propose a precisising definition of cancellability and, based on an analysis of examples proposed by Bach (2006) and Carston (2002), introduce the category of indirectly saying that p . I stipulate that person X said indirectly that p iff (i) X did not say (directly) that p , (ii) from what X said and the analytical truths of the language, it follows that p , and (iii) X meant that p . I define cancellability as follows: if the use of sentence S in context C implies proposition P then P is a cancellable part of this act iff there is a sentence S^* and a context C^* such that (i) S is a proper part of S^* , (ii) S follows from S^* , and (iii) P is not implied by S^* in C^* , but assertion of S^* is admissible in C^* .

Keywords: conversational implicature, cancellability, saying something indirectly, saying

Herbert Paul Grice w pracy *Logika i konwersacja* (1980) wskazał kilka własności opisanej przez siebie relacji implikowania konwersacyjnego i skutków jej zachodzenia – implikatur konwersacyjnych (dalej będę je nazywać po prostu implikaturami, ponieważ nie podejmuję tu kwestii związanych z tzw. implikaturami konwencjonalnymi). Własnościami tymi są: odwoływalność, nieodrywalność, obliczalność i niekonwencjonalność¹. Przynajmniej część z nich

* Wydział Filozofii, Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa, e-mail: tomasz.puczyłowski@uw.edu.pl, ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8294-4811>.

** Dziękuję recenzentom za uważną lekturę oraz cenne i inspirujące uwagi.

¹ Własności te proponuję scharakteryzować w sposób następujący (por. Levinson 2010: 130, Levinson 2000: 15, Puczyłowski 2014: 34-45, Puczyłowski, Ziembicki 2018: 39-43):

Jeżeli wypowiedzenie w kontekście K zdania Z implikuje sąd S , to S jest NIEODRYWALNY od treści wypowiedzianego w K zdania Z zawsze i tylko wtedy, gdy S jest implikowany przez wypowiedzenie w K każdego zdania synonimicznego ze zdaniem Z .

Jeżeli wypowiedzenie zdania Z implikuje w kontekście K sąd S , to S jest NIEKONWEN-

miała przysługiwać tylko niektórym rodzajom implikatur. Na przykład implikatury powstające przez ostentacyjne pogwałcenie maksymy sposobu nie musiały charakteryzować się nieodrywalnością od treści semantycznej zdania.

Praca ma dwa cele. Po pierwsze, chcę odpowiedzieć na pytanie, czy odwoływalność jest warunkiem koniecznym implikowania konwersacyjnego i implikatury. W licznych pracach podejmujących zagadnienia związane z implikaturą opisuje się na różne sposoby – niekoniecznie z dostateczną precyzją – na czym polega jej odwoływalność. Drugim moim celem jest więc podanie precyzyjnej definicji tej własności. Odpowiadając na pierwszy problem, będę – wbrew niektórym autorom (Bach 2006, Burton-Roberts 2006, Carston 2002, Huitink, Spenader 2004, Weiner 2006) – bronić twierdzenia, że nie ma wystarczających powodów, aby przypuszczać, że jakiegokolwiek implikatury konwersacyjne są nieodwoływalne w sensie Grice’owskim (choć są takie, które nie zostały nigdy odwołane). Przekonanie, że jest inaczej, uznaję za konsekwencję niedostatecznie precyzyjnego scharakteryzowania tej własności. Proponowana dalej definicja ma tę wadę usunąć. Jednocześnie pokazuję kilka związków – niekoniecznie będących implikowaniem konwersacyjnym – którym nie przysługuje własność odwoływalności lub którym własność ta przysługuje, lecz brak im pozostałych cech dystynktywnych implikowania konwersacyjnego. Obserwacje te skłaniają do wniosku, że Grice’owska typologia związków pragmatycznych wymaga uzupełnienia.

1. GRICE O ODWOŁYWALNOŚCI

Zacznijmy od prostej obserwacji historycznej. Grice, zazwyczaj dążący do możliwie ścisłego definicyjnego opisu analizowanych pojęć, w wypadku cech charakterystycznych implikowania konwersacyjnego ogranicza się raczej do swobodnego ich opisu niż podania precyzyjnych definicji w takiej lub innej postaci. O cesze odwoływalności w *Logice i konwersacji* pisze niewiele:

Ponieważ po to, by móc uznać, że występuje dane implikowanie konwersacyjne, trzeba założyć, że respektowana jest co najmniej Zasada Kooperacji, więc skoro zasada ta mo-

CJONALNĄ częścią ogólnej treści aktu wypowiedzenia Z zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje kontekst K^* (różny od K), w którym wypowiedzenie Z nie implikuje S .

Sąd S jest OBLICZALNĄ implikaturą konwersacyjną wypowiedzi osoby X , jeśli i tylko jeśli istnieje rozsądne rozumowanie uzasadniające, na podstawie Zasady Współpracy i maksym ją uszczegóławiających oraz treści i kontekstu wypowiedzi X , tezę, że X rzeczywiście implikuje konwersacyjnie sąd S .

Ze względów podanych w przypisie 3 ostatnią cechę należy być może zdefiniować odmiennie.

że nie być respektowana, ogólne implikowanie konwersacyjne bywa w pewnych przypadkach uchylane (*can be cancelled*). Może być uchylone *explicite* przez wyraźne stwierdzenie, że mówiący odstępuje od ZK [Zasady Kooperacji – przyp. T. A. P.], lub za pośrednictwem kontekstu, wskazującego na owo odstępianie (Grice 1980: 113).

W drugiej pracy dotyczącej pojęcia implikowania konwersacyjnego Grice podaje jednak charakterystykę tej cechy:

domniemana implikatura konwersacyjna „*że p*” jest *explicite* odwoływalna, jeśli — do formy słów wypowiedzi rzekomo implikujących, *że p* — wolno dodać (*it is admissible to add*) „*ale nie p*” lub „*Nie chcę implikować (sugerować), że p*”, i jest odwoływalna kontekstowo, jeśli można znaleźć sytuacje, w których wypowiedzenie określonej formy słów nie niosłoby po prostu ze sobą tej implikatury. Teraz myślę, że wszystkie implikatury konwersacyjne są odwoływalne, ale niestety nie można traktować spełniania testu odwoływalności jako jednoznacznie rozstrzygającego o obecności implikowania konwersacyjnego (Grice 1989a: 44).

Te fragmenty warto przytoczyć choćby dlatego, że dyskusje nad odwoływalnością implikatur konwersacyjnych nawiązują przede wszystkim do znaczenia nadanego temu pojęciu przez Grice’a, choć niektórzy autorzy wydają się charakterystykę Grice’a nadinterpretowywać albo — świadomie bądź nie — dodawać do niej wyniki własnych przemyśleń². W świetle często szczątkowych i oględnych komentarzy samego Grice’a nie ma w tym niczego zaskakującego: rzeczywiście, często trudno jest rozstrzygnąć, w jakim stopniu dana propozycja uściślająca tę własność implikowania konwersacyjnego jest zgodna z jego poglądami. Od tak lub inaczej ujętej definicji odwoływalności wymagać jednak wolno, żeby poza spełnieniem typowych warunków nakładanych na poprawną definicję:

- (i) nie była ewidentnie niezgodna z charakterystyką Grice’owską, czyli w szczególności ujmowała, jeśli to możliwe, odwoływalność implikatur tak *explicite*, jak i kontekstową;
- (ii) była sformułowana na tyle ogólnie, aby można ją było odnieść nie tylko do komunikacji w określonym języku naturalnym. Nie w każdym bowiem języku musi istnieć naturalny zwrot odpowiadający angielskiemu *but I don’t mean to imply that*, który w przekonaniu Grice’a miał być językowym sposobem odwoływania implikatur konwersacyjnych, a przecież zjawisko implikowania kon-

² Jaszczolt (2009: 263) zwraca uwagę na błędne rozumienie wymogów sformułowanych przez Grice’a zarówno przez wątpiących w uniwersalną odwoływalność implikatur konwersacyjnych (np. Weiner), jak i ich oponentów (np. Blome-Tillmann). W szczególności pokazuje, że implikaturę można odwołać w sposób wyraźny *lub* kontekstowy — Grice, jak słusznie zauważa, nie twierdził nigdzie, że implikaturę w każdym możliwym kontekście można odwołać w sposób wyraźny.

wersacyjnego dotyczy również społeczności nieanglojęzycznych. Poza tym analiza przykładów odwoływania domniemanych implikatur konwersacyjnych podawanych przez samego Grice'a pokazuje, że dopuszcza on inne zwroty niż wskazane przez siebie *but not-p, I don't want to imply that p* jako *explicite* odwołujące implikaturę, że *p*;

Warto także podkreślić, że samo pojęcie implikowania konwersacyjnego również nie zostało przez Grice'a precyzyjnie zdefiniowane. Z jednej strony w *Logice i konwersacji* Grice wyraźnie uchyla się od zdefiniowania lub eksplikacji ważnego pojęcia *mówienia, że*, za pomocą którego charakteryzuje implikowanie konwersacyjne, z drugiej strony podaje jedynie warunki wystarczające, lecz niekonieczne do zajścia tej relacji pragmatycznej. Pisze bowiem:

DEF. IMPLIKOWANIA KONWERSACYJNEGO

O kimś, kto mówiąc (lub zachowując się tak, jakby mówił), że *p*, implikuje, że *q*, można twierdzić, że implikuje *q* konwersacyjnie, o ile:

- (1) wolno o nim założyć, że przestrzega maksym konwersacyjnych, a co najmniej Zasady Kooperacji;
- (2) przypuszczenie, że jest on świadomy (czy też myśli), że *q*, jest niezbędne po to, by jego powiedzenie (lub zachowywanie się tak, jakby powiedział), że *p*, było niesprzeczne z poprzednim założeniem³;
- (3) mówiący wie (i oczekuje, że słuchacz wie, iż mówiący wie), że słuchacz jest w stanie uświadomić sobie, choćby intuicyjnie, że przypuszczenie, o którym mowa w punkcie (2), jest niezbędne (Grice 1980: 102-103).

Grice zrekompensował w pewnym stopniu brak w pełni zadowalającej definicji implikowania konwersacyjnego, podając przykłady ilustrujące opisywane zjawisko. Inne jego prace (Grice 1989b, 1989c), w dużej mierze poświęcone

³ Co ciekawe, przypuszczenie, że *q*, musi być w opinii Grice'a niebanalnie konieczne (*nontrivially required*) – ma to wykluczyć uznanie za implikaturę konwersacyjną asercji, że *p*, sądu: nadawca uważa, że *p* (Grice 1989a: 41-42). Tak jak w sytuacji takiej asercji do uznania, że nadawca uważa, że *p*, wystarcza banalne odwołanie do Zasady Kooperacji (ZK) i maksymy jakości, tak samo do uznania, że ktoś coś mówi nie wprost (w dalej opisywanym rozumieniu), wystarczy odwołanie się do tego, co powiedział wprost, oraz banalnego odwołania do ZK. Jeżeli więc przez obliczalność rozumieć nie tyle możliwość przedstawienia odpowiedniej argumentacji odwołującej się do ZK, ile konieczność odwołania się do tej zasady (co chyba miał Grice na myśli, pisząc o niebanalności), to kategoria mówienia nie wprost tej cechy mieć nie będzie. W takim rozumieniu odwoływalność jest definiowana następująco:

sąd *S* jest OBLICZALNĄ implikaturą konwersacyjną wypowiedzi osoby *X*, jeśli i tylko jeśli w uzasadnieniu faktu implikowania konwersacyjnego przez *X* sądu *S* konieczne jest odwołanie się do Zasady Współpracy i maksym ją uszczegóławiających, treści wypowiedzi *X* i jej kontekstu.

pojęciu *znaczenia naturalnego* i *znaczenia mówiącego*, pozwalają jednak w pewnym stopniu uściślić pojęcie *mówienia, że czy powiedzenia, że*⁴. Przyjmujemy (por. Wharton 2002: 224, Neal 1992: 554-555):

(DEF. MÓWIENIA, ŻE)

Wypowiadając zdanie *Z*, mówiący *X* powiedział, że *p*, zawsze i tylko wtedy, gdy

1. wypowiadając *Z*, *X* miał na myśli (między innymi) to, że *p*,
2. *Z* składa się z wyrażen połączonych zgodnie z regułami określającymi wyrażenia poprawnie zbudowane,
3. *Z* znaczy [[]]*p* na mocy znaczenia poszczególnych elementów *Z*, ich porządku i struktury syntaktycznej itp.

Pozostawiając na chwilę na boku kwestię tego, co to znaczy, że mówiący coś miał na myśli, warto zauważyć, że zgodnie z tą definicją nie można uznać, by ktoś, mówiąc przez pomyłkę o Iksińskim jako o Igrekowskim, że jest on taki to a taki, mówił, że to Iksiński jest taki to a taki. Nie wolno tak powiedzieć ze względu na niespełnienie punktu trzeciego. Wypowiedziane przez mówcę zdanie

Igrekowski jest taki to a taki

nie znaczy, na mocy poszczególnych elementów tego zdania, ich porządku i struktury syntaktycznej, że to Iksiński jest taki to a taki. Jednocześnie nie można w tej sytuacji (wypowiedzenia *Igrekowski jest taki to a taki*) uznać, że mówca powiedział, że to Igrekowski jest taki to a taki, ponieważ wypowiadając zdanie, mówca nie chciał, aby jego odbiorcy wytworzyli w sobie przekonanie o Igrekowskim — chciał, aby wytworzyli je o Iksińskim. To bowiem, co mówiący ma na myśli, można wyjaśnić w sposób ogólny następująco (Neale 1992: 544-545):

DEF. MIEĆ NA MYŚLI

Wypowiadając zdanie *Z*, mówiący *X* miał na myśli, że *p*, zawsze i tylko wtedy, gdy *X* wypowiedział *Z* przed pewnym audytorium *A*, chcąc zarazem, aby:

1. *A* uznało, że *p* (albo: iż *X* uważa, że *p*);
2. *A* rozpoznało to, że *X* chce, aby 1;
3. wzbudzić w *A* przekonanie, że *p*, przynajmniej częściowo za sprawą rozpoznania intencji *X*, aby 1⁵.

⁴ Zwroty te traktowane są w pracy zamiennie.

⁵ Neale (1992: 550) proponuje zastąpić warunek 3. wymogiem, aby *X* nie chciał oszukać *A* co do swoich intencji wyrażonych w 1. i 2.

Rzecz jasna, proponowanego uściślenia pojęcia *mówienia*, że można nie przyjąć — jego treść jest na tyle niewyraźna (por. Bach, Harnish 1979: 30-34), że pozwala na mnogość różnych, nierównoważnych precyzacji. Można jednak wskazać pewne bezwarunkowo akceptowane zdania, w których pojęcie to pojawia się w sposób istotny — przykładowo: [jeżeli *X* mówi, że *p* i *q*, to *X* mówi, że *p*] (por. Wiśniewski 1995: 53-55). W przyjętym tu Grice'owskim określeniu pojęcia *powiedzenia* może razić na przykład to, że nie pozwala uznać, iż ktoś, mówiąc serio *Warszawa jest stolicą Niemiec*, powiedział, że Warszawa jest stolicą Niemiec, o ile w wyniku nieuwagi zamiast słowa *Berlin* użył słowa *Warszawa*. W jakimś jednak sensie, jak się wydaje, osoba taka powiedziała, iż to Warszawa jest stolicą Niemiec, nawet jeśli jej intencja była przy tym inna. Można taką sytuację, bez sprzeczności, opisać słowami *Powiedział to, choć miał na myśli coś innego*. Z tego względu można punktowi 1. w DEF. MÓWIENIA, ŻE nadać inne brzmienie, przynajmniej w odniesieniu do sytuacji, w których nadawca posługuje się zdaniami jednoznacznymi:

1. mówca *X* chce, aby wypowiedane przez niego *Z* było rozumiane w swym konwencjonalnym znaczeniu.

Oczywiście, kategoria *konwencjonalnego znaczenia zdania Z* nie poddaje się nieproblematicznej eksplikacji, pozostawmy zatem przy określeniu Grice'owskim, przyjmowanym w dyskusji na temat odwoływalności implikatury konwersacyjnej. Niewątpliwie jednak to, co powiedziane, musi być ściśle związane ze znaczeniem konwencjonalnym użytych wyrażen — aczkolwiek nie wiadomo jak ściśle.

Przytoczone wcześniej fragmenty pism Grice'a mogą świadczyć o tym, że na początku swych rozmyślań — wygłaszając odczyty, które stały się kanwą *Logiki i konwersacji* — sam nie był pewien, czy wszystkie implikatury są odwoływalne; widocznie nabrał takiego przekonania w wyniku dalszych rozważań. Przemawiałoby to za domniemaniem, że owa cecha nie jest własnością przysługującą z konieczności wszystkim implikaturom konwersacyjnym, a odwoływalność określonych implikatur jest raczej sprawą faktów niż konieczności pojęciowej. W końcu niektóre dystynktywne cechy implikatur, na przykład nieoddzielalność, nie przysługują wszystkim ich rodzajom. Implikatury powstające przez ostentacyjne pogwałcenie maksymy sposobu wiążą się w sposób istotny z formą wypowiedzi, a nie jej treścią semantyczną, i dlatego cecha nieoddzielalności im nie przysługuje. Na przykład w określonym kontekście wypowiedź:

Nie jest tak, że tam nie byłem

może implikować coś, czego by nie implikowała wypowiedź semantycznie równoważna:

Byłem tam.

Być może więc odwoływalność, podobnie do nieoddzielalności, byłaby własnością tylko pewnej grupy implikatur.

Niektórzy (np. Bach 2002, 2006, Carston 2002, Weiner 2006 czy Åkerman 2015) zgadzają się z tym domniemaniem — ich zdaniem w określonych okolicznościach niektóre implikatury nie są odwoływalne w sensie opisywanym przez Grice'a. Autorzy ci wskazują na kilka odmiennych typów sytuacji. Pierwszy miałby polegać na tym, że implikatura konwersacyjna jest zarazem konsekwencją logiczną używanego w procesie komunikacji zdania. Gdyby więc q było jednocześnie implikaturą w danym kontekście oraz konsekwencją semantyczną asercji zdania p , to wypowiedź:

p , but I don't want to imply that q

byłaby paradoksalna — w takim znaczeniu, w jakim paradoksalne jest asertywne użycie zdania:

Byłem w Krakowie i widziałem Jana, ale nie chcę przez to implikować, że byłem w Krakowie.

Druga sytuacja, w której implikatura nie mogłaby zostać, zdaniem niektórych badaczy, odwołana, wiąże się z ironicznym, sarkastycznym, absurdalnym czy też nieasertywnym użyciem określonego zdania. W takim bowiem kontekście wydaje się, że skoro wypowiedzenie p byłoby na przykład ironiczne, to podobnie odczytane zostałyby:

p , but I don't want to imply that q .

Rozważmy kolejno zasadność tych uwag.

2. MÓWIENIE NIE WPROST

W literaturze wskazuje się kilka przykładów sytuacji, w których rzekoma nieodwoływalność implikatury wiąże się z tym, że jest ona zarazem konsekwencją logiczną wypowiedzianego zdania (por. Burton-Roberts 2006). Robyn Carston (2002: 138) pisze na przykład:

ponieważ zamierzam przedstawić możliwość, że określone konsekwencje logiczne mogą być implikaturami, wynikać stąd będzie, że nie wszystkie implikatury są odwoływalne.

Możliwość tę ilustruje kilkoma przykładami. Rozpatrzmy najbardziej dobitny, będący modyfikacją jednego z przykładów podanych przez Dana Sperbera i Deirdre Wilson (1986):

- X: Czy John pije śliwovicę?
 Y: Nie pije żadnego alkoholu
 a. Śliwowica jest alkoholem
 b. John nie pije śliwowicy
 c. Whisky jest alkoholem
 d. John nie pije whisky.

O sądach wyrażonych w b. i d. Carston (2002: 139) stwierdza:

uważam za niebywale trudne uznanie, że mogłyby być one czymkolwiek innym [niż implikaturami odpowiedzi osoby Y – przyp. T. A. P.].

Wskazuje również dalej, że w rozważanym wypadku domniemania implikatury nie można odwołać (Carston 2002: 140):

Zgodnie z oczekiwaniem żaden wypadek wynikania nie spełnia testu odwoływalności: dodanie negacji implikatury do pierwotnie wypowiedzianych słów powoduje sprzeczność:

On nie pije żadnego alkoholu, ale pije śliwovicę.

Carston (2002: 140) wnioskuje z tego:

Tak więc [...] odwoływalność bez sprzeczności nie jest własnością konieczną implikatury.

Do podobnych wniosków wydaje się dochodzić Kent Bach (2006). Dobitnie stwierdza, że niektóre implikatury mogą być konsekwencjami używanych w rozmowie zdań. Konsekwencją takiego twierdzenia będzie zaś to, że implikatury tego rodzaju nie będą podatne na uchylene. Bach pisze (2006: 24):

Powszechnie przyjmuje się, że to, co mówca implikuje, wypowiadając zdanie, nie może z tego zdania wynikać. Żeby było jasne – większość implikowań (przez mówcę) to nie wynikania (ze zdań wypowiedzianych przez mówcę), ale zdarzają się wyjątki. Na przykład przypuścmy, że ktoś mówi do ciebie „Nikt nigdy nie skoczył w dal więcej niż 8,53 m”. Odpowiadasz „Co ty opowiadasz? Już w 1968 roku Bob Beamon skoczył w dal na odległość ponad 8,84 m”. W takim wypadku wyraźnie implikujesz, że ktoś skoczył w dal ponad 8,53 m. Ale to wynika z tego, że Beamon skoczył w dal na odległość ponad 8,84 m. Ważne jest tu to, dlaczego – mówiąc ogólnie – prawdziwość implikatur jest niezależna od prawdziwości tego, co powiedziane. Jest tak dlatego, że to nie to, co mówca mówi, lecz to, że to mówi (albo nawet, że mówi to w określony sposób), jest odpowiedzialne za powstanie implikatury.

Jeśli zatem:

Ktoś skoczył w dal ponad 8,53 m

jest zdaniem wyrażającym implikaturę asertywnej części wypowiedzi określonej osoby:

Co ty opowiadasz? Już w 1968 roku Bob Beamon skoczył w dal na odległość ponad 8,84 m,

to faktycznie będzie ona nieodwoływalna z uwagi na wadliwość zdania, w którym można by ją było uchylić:

Co ty opowiadasz? Już w 1968 roku Bob Beamon skoczył w dal na odległość ponad 8,84 m, ale nie chcę przez to implikować, że ktoś skoczył więcej niż 8,53 m.

Należy jednak zauważyć, że ani Bach, ani Carston nie przedstawiają argumentów za tym, że w podanych przykładach osoby wypowiadające z asercją określone zdania faktycznie implikowały (w znaczeniu Grice'owskim) odpowiednie sądy. W szczególności nie czynią zadość niezwykle ważnemu dezyderatowi Grice'a, zgodnie z którym każda implikatura powinna być obliczalna w tym sensie, że należy przedstawić taką wypowiedź argumentacyjną, która uzasadni, w jaki sposób przyjęcie tego, że dany sąd jest implikaturą danej wypowiedzi, sprawia, że jest ona zgodna z Zasadą Współpracy i maksymami ją uszczegóławiającymi. To, że są one implikaturami, wydaje się dla Carston i Bacha jasne i niekwestionowalne. Czy jednak ich ocen nie można podważyć?

Ustalmy najpierw, co niekontrowersyjne:

W odpowiedzi na pytanie *Czy John pije śliwovicę?* osoba Y, wypowiadając z asercją zdanie

- (A) *John nie pije żadnego alkoholu,*
- (i) *mówi, że John nie pije żadnego alkoholu;*
- (ii) *nie używa słowa „śliwowica”;*
- (iii) *nie wypowiada żadnego zdania, które znaczyłoby dokładnie to samo co *John nie pije śliwowicy*;*
- (iv) *na podstawie znajomości kontekstu, czyli między innymi wiedząc, że Y starał się odpowiedzieć na pytanie, można przyjąć, że wypowiedzią (A) osoba Y informowała, że*
- (i-A) *John nie pije śliwowicy;*
- (v) *ze zdania (A) w połączeniu z prawdą analityczną *Śliwowica jest alkoholem* wynika logicznie (i-A).*

Podobnie można przedstawić niekontrowersyjne wnioski płynące z przykładu Bacha. W reakcji na wypowiedź *Nikt nie skoczył w dal więcej niż 8,53 m* osoba wypowiadająca z asercją zdanie

- (B) *Beamon skoczył w dal na odległość ponad 8,53 m*

- (i) mówi, że Beamon skoczył w dal ponad 8,84 m;
- (ii) nie używa liczebnika 8,53;
- (iii) nie wypowiada żadnego zdania, które znaczyłoby to samo co *Ktoś skoczył w dal ponad 8,53 m*;
- (iv) na podstawie znajomości kontekstu, czyli między innymi wiedząc, że Y reagował na poprzedzającą wypowiedź i że 8,84 m to odległość większa niż 8,53 m, można przyjąć, że wypowiadając (B), osoba ta informowała, że
- (i-B) *Ktoś skoczył w dal ponad 8,53 m*;
- (v) ze zdania (B) w połączeniu z prawdą analityczną *8,53 m to mniej niż 8,84 m* wynika logicznie (i-B).

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby osobom wypowiadającym zdania (A) i (B) przypisać przekonania o treści wyrażanej przez, odpowiednio, (i-A) i (i-B).

To oczywiście stoi w sprzeczności z nierzadko przyjmowanym w analitycznej filozofii języka przeświadczeniem:

- (P) jeżeli osoba *X* mówi, że *p*, to *X* nie implikuje konwersacyjnie tego, że *p*.

Jego źródła można doszukać się w słowach samego Grice'a (1980: 114):

Ponieważ prawdziwość implikacji konwersacyjnej nie jest warunkiem prawdziwości tego, co zostało powiedziane (to co powiedziane może być prawdą, podczas gdy to, co implikowane, jest fałszem), implikowanie nie jest wyrażane za pomocą tego, co zostało powiedziane, a wyłącznie za pomocą takiego właśnie sposobu powiedzenia tego.

Zgodnie z (P) kategorie sądów stwierdzonych i implikowanych są rozłączne, choć (P) nie przesądza, czy kategorie te wyczerpują ogół sądów komunikowanych w procesie racjonalnej konwersacji. Przy takim założeniu sądy wyrażane przez (i-A) i (i-B) nie są implikaturami wypowiedzi (A) i (B) (ze względu na (v)), ale zostają w jakimś sensie zakomunikowane, powiedziane, choć nie wypowiedziane (tj. nie ma żadnych takich zdań w wypowiedzi podmiotów, które je — zgodnie z regułami semantyki języka polskiego — wyrażały).

Czy jednak na gruncie DEF. MÓWIENIA, ŻE w opisywanej sytuacji mówca, wypowiadając (A), mówi, że (i-A)? Można się zgodzić, że dwa pierwsze warunki zostały spełnione. Czy jednak spełniony jest trzeci? Czy zdanie:

- (A) *John nie pije żadnego alkoholu*

znaczy (na mocy znaczenia poszczególnych elementów *Z*, ich porządku i struktury syntaktycznej itd.):

- (i-A) *John nie pije śliwownicy?*

Jeśli we wspomnianej definicji „znaczy” znaczy to samo co „znaczy to samo co”, to odpowiedź jest przecząca. Z pewnością bowiem zdanie (A) nie znaczy tego samego co (i-A). Podobnie zdanie:

(C) *Jan był w Paryżu, a Mariola była w Helsinkach*

nie znaczy tego samego co:

Mariola była w Helsinkach.

Oba zaś nie znaczą tego samego co:

Ktoś był w Helsinkach.

Nie znaczą one tego samego, ponieważ mają różne konsekwencje logiczne. Posiadanie zaś takich samych konsekwencji logicznych jest warunkiem koniecznym tego, by zdania (określonego języka) znaczyły to samo. Czy w takim razie ktoś, dokonując asercji (C), mówi, że Mariola była w Helsinkach? Jeśli przyjmiemy, że w punkcie 3. DEF. MÓWIENIA, ŻE „znaczy” należy rozumieć jako „znaczy to samo co”, to ktoś, mówiąc, że $(p \text{ i } q)$, nie mówi, że p , ponieważ zdanie typu $\lceil p \text{ i } q \rceil$ nie znaczy tego samego co $\lceil q \rceil$. Taki wniosek wydaje się jednak zaskakujący — ktoś, mówiąc, że Jan był w Paryżu, a Mariola była w Helsinkach, w sposób oczywisty mówi, że Jan był w Paryżu (por. Wiśniewski 1995). A jeśli nawet nie mówi tego w sposób oczywisty, to nie widać powodów, aby nie uznać, że mówi-to-między-innymi albo nie wprost. Na taką konkluzję można przystać, przyjmując bardziej liberalną interpretację „znaczy” w DEF. MÓWIENIA, ŻE, w której „znaczy” to „znaczy między innymi”.

Chcąc zachować intuicję, że ktoś, mówiąc, że (C), mówi również, że Mariola była w Helsinkach, można po pierwsze odpowiednio zmodyfikować punkt 3. DEF. MÓWIENIA, ŻE — przyjmując na przykład, że „znaczy” to tyle, co „znaczy między innymi tyle, co”: wtedy jednak kategoria *powiedzenia*, że mogłaby ulec dyskusyjnemu, zbyt daleko idącemu rozszerzeniu. Po drugie, można uczynić z niej jedynie warunek wyjściowy dla zdań prostych rekurencyjnej definicji *mówienia*, że, w kolejnych etapach określając warunki *mówienia*, że dla zdań złożonych — trudno jednak oczekiwać podania wyczerpującej listy takich postulatów znaczeniowych dla tego czasownika. Po trzecie, można wprowadzić nową kategorię: *mówienia nie wprost tego, że p*. Proponuję przyjąć trzecie rozwiązanie. Tak jak wśród odpowiedzi odróżnia się odpowiedzi wprost od nie wprost, tak w tym, co powiedziane, proponuję wprowadzić rozróżnienie na to, co powiedziane wprost, oraz to, co powiedziane nie wprost. Dzięki temu zachowamy intuicję, że w pewnych okolicznościach wolno uznać, iż ktoś *w jakimś sensie* coś powiedział, mimo że użyte zdanie nie miało *dokładnie* takiego znaczenia jak wypowiedziany sąd. Warto też podkreślić, że

„mówienie nie wprost” nie będzie tu oznaczało realizowania tej czynności mowy za pomocą jakiejś innej czynności illokucyjnej (jak to charakteryzują Bach i Harnish 1979: 70), a termin ten wstępnie proponuję scharakteryzować następująco:

DEF. MÓWIENIA NIE WPROST

Osoba *X* powiedziała nie wprost, że *p*, zawsze i tylko wtedy, gdy (i) *X* nie powiedziała (wprost), że *p*, oraz (ii) z tego, co osoba *X* powiedziała, i prawd analitycznych określonego języka wynika logicznie to, że *p*⁶.

Wprowadzona kategoria *mówienia nie wprost* okaże się przydatna, jeżeli chcemy zachować wartościową Grice’owską definicję *mówienia, że*, jednocześnie uznając, iż na przykład mówiąc, że (*p i q*), mówimy — w jakimś sensie (tj. nie w sensie Grice’a) — że *p*. Można jednak oponować przeciw takiej propozycji, zwracając uwagę na specyfikę analizowanego przypadku — zauważając, że w asertywnej wypowiedzi koniunkcyjnej użyte asertywnie są obydwie zdania podrzędne. W takim zaś wypadku zostaje powiedziane (choć nie w sensie Grice’a) to, co każde z nich z osobna głosi. W przypadku (A) jest inaczej — w wypowiedzi *John nie pije żadnego alkoholu* nie ma bowiem mowy literalnie o śliwowicy. Można, innymi słowy, wymagać, aby to, co powiedziane nie wprost, było stwierdzane wprost przez jakąś część właściwą wypowiedzi — by pojęcia i terminy powiedziane nie wprost były użyte w tym, co powiedziane wprost. Można by wtedy głosić, że dokonując asercji zdania *Warszawa jest stolicą Polski, Helsinki zaś — Finlandii*, mówimy nie wprost, że Warszawa jest stolicą Polski, ale nie mówimy nie wprost, że istnieje stolica Polski. Takie rozwiązanie nie jest jednak zasadne. Wydaje się bowiem (por. Cappelen, Lepore 2005, Marciszewski 1972), że sprawozdanie w mowie zależnej tego, co ktoś powiedział, dopuszcza pewne odstępstwa od formy, pojęć i słów użytych przez tego, czyją wypowiedź relacjonujemy. Sprawozdania w mowie zależnej tego, co ktoś twierdził, Witold Marciszewski określa mianem reprodukcji wypowiedzi i zauważa, że przy przejściu od czyjejś asercji do jej sprawozdania w mowie zależnej zmiana może ulec na przykład „specyficzna stylistyka, zawartość emocjonalna, wartości fonetyczne” (Marciszewski 1972: 151). Konstrukcje w rodzaju [*X powiedział, że p*] odtwarzają pewien tekst (informując przy tym, kto był jego autorem). Odtworzenie maksymalnie dokładne opatruje się cudzysłowem, czyli za pomocą konstrukcji [*X powiedział: „...”*], a to, za którego maksymalną dosłowność nie jest się gotowym ręczyć — za pomocą mowy zależnej.

⁶ Użyte w definicji pojęcie *mówienia wprost* proponujemy rozumieć zgodnie z podaną wcześniej DEF. MÓWIENIA, ŻE lub z proponowaną wcześniej zmianą jej punktu 1.

Marciszewski zwraca też uwagę, że sprawozdając czyjąś wypowiedź, możemy (niekiedy nawet musimy) użyć pojęć nieużytych przez mówcę. Na przykład, gdy Piotr mówi komuś o Janie

On jest geniuszem,

to:

Piotr powiedział, że (on) jest geniuszem

nie będzie poprawnym sprawozdaniem — nawet jeśli Piotr nie zna imienia Jana. Poprawne będzie sprawozdanie

Piotr powiedział, że Jan jest geniuszem.

Podobnie wyobraźmy sobie, że Piotr mówi z asercją

Edmund ma brata, który jest ojcem Jana.

Wolno jego powiedzenie sprawozdać słowami

Piotr powiedział, że Edmund jest stryjem Jana,

czyli za pomocą pojęcia, którego sam Piotr nie użył. Wolno, zgodnie z DEF. MÓWIENIA, ŻE, o ile uznamy, że

Edmund ma brata, który jest ojcem Jana

znaczy to samo co

Edmund jest stryjem Jana.

Innymi słowy, dla trafności relacjonowania tego, co ktoś powiedział, nie jest konieczne posługiwanie się dokładnie tymi samymi pojęciami. Podobnie w wypadku mówienia nie wprost. Ktoś, mówiąc

John nie pije żadnego alkoholu,

w jakimś sensie mówi, że John nie pije śliwownicy, choć ów ktoś nie używa (a może i nie zna) pojęcia śliwownicy. Właśnie ten sens proponujemy określać mianem mówienia nie wprost. Wydałoby się bowiem dziwne, gdyby Jan, mówiąc

Edmund ma bratanka,

nie mówił — w jakimś sensie: określanym tu jako nie wprost — że Edmund ma brata. Zaskakujące byłoby, gdyby trzeba było uznać, że dyrektor nie podziękował — choćby nie wprost — swemu podwładnemu Kowalskiemu (i że jedynie takie podziękowania zasugerował), mówiąc do pracowników *Dziękuję wam wszystkim.*

Konsekwencją tej propozycji jest jednak to, iż mówiąc, że *p*, mówimy nie wprost (tj. zgodnie z DEF. MÓWIENIA NIE WPROST) nieskończenie wiele rzeczy: gdy mówimy, że John jest politykiem, to mówimy nie wprost na przykład, że John jest politykiem lub złodziejem, ponieważ z tego, że *p*, wynika logicznie to, że *p* lub *q*. Można jednak uniknąć tej konsekwencji, wymagając, aby to, co mówione nie wprost, było jednocześnie tym, co mówca ma na myśli. Mówiąc więc, że John jest politykiem, nie trzeba mieć na myśli, że jest politykiem lub złodziejem, ponieważ wypowiadając to zdanie, nie trzeba chcieć wytworzyć w odbiorcy przekonania, że John jest jednym lub drugim⁸. Jednocześnie jednak kiedy, zapytani, czy John pije śliwovicę, odpowiadamy *John nie pije żadnego alkoholu*, mamy na myśli właśnie to, że tego typu trunku John nie pije. Po uwzględnieniu tych uwag DEF. MÓWIENIA NIE WPROST przybiera postać:

DEF. MÓWIENIA NIE WPROST

Osoba *X* powiedziała nie wprost, że *p* zawsze i tylko wtedy, gdy (i) *X* nie powiedziała (wprost), że *p*, oraz (ii) z tego, co osoba *X* powiedziała i prawd analitycznych określonego języka wynika logicznie to, że *p*, oraz (iii) *X* miała na myśli, że *p*.

Choć analizowany tu problem odwoływalności implikatur należy rozpatrywać w odniesieniu do przyjmowanego przez Grice'a i jego kontynuatorów rozumienia *mówienia, że* oraz implikowania, to oczywiście można przyjąć inną charakterystykę tego pojęcia (por. Bogusławski 2007: 423-506) lub uznać, że stanowi ono proste, uniwersalne pojęcie niepodlegające badaniom typowym dla semantyki składnikowej (jak wydaje się sugerować Danielewiczowa 2002: 97-105). Kwestia właściwego wydobycia aspektów semantycznych i pragmatycznych wyrażanych za pomocą *mówić, że* z pewnością nie jest prosta i niekoniecznie należy zgadzać się na Grice'owską propozycję (por. Odrowąż-Sypniewska 2010, 2012, Cappelen, Lepore 2005, Greń 1994). Jednak uzupełnienie Grice'owskiej kategorii mówienia — semantycznie prostej czy złożonej — o kategorię *mówienia nie wprost, że* wydaje się, z opisanych względów, wartościowe. Samo zaś mówienie (*sensu largo*), że *p*, można rozumieć tak: *X* mówi, że *p*, zawsze i tylko wtedy, gdy *X* mówi wprost — czyli zgodnie z DEF. MÓWIENIA, ŻE — lub nie wprost, że *p*. Kiedy więc ktoś mówi wprost, że Jan kocha Mariolę, to mówi nie

⁷ Dziękuję za tę cenną obserwację jednemu z recenzentów.

⁸ Gdybyśmy jednak mieli na myśli, że Jan jest złodziejem, to w pewnych okolicznościach moglibyśmy — mówiąc *Jan jest politykiem* — implikować tę myśl. Mówiąc tak jednak, mając to na myśli, nie mówilibyśmy tego nie wprost, ponieważ *Jan jest złodziejem* nie wynika z *Jan jest politykiem*.

wprost, że Jan kogoś kocha, *sensu largo* — że Jan kocha Mariolę, że kogoś kocha, że Mariola jest kochana.

W pewnych jednak wypadkach zaproponowana definicja mówienia nie wprost będzie wydawać się za wąska. Wyobraźmy sobie następujący dialog:

X: Jeśli Jan był w Paryżu, to Mariola była w Helsinkach.

Y: Mariola nie była w Helsinkach.

Sytuacja ta jest podobna do tej, w której ktoś w sposób oczywisty mówi *sensu largo*, że Jan nie był w Paryżu, z asercją wygłaszając zdanie:

(D) *Jeśli Jan był w Paryżu, to Mariola była w Helsinkach — jednak ona nigdy tam nie była.*

Zauważmy jednak, że sytuacje te różnią się w sposób istotny — w sytuacji dialogowej nie można powiedzieć, aby *Y* powiedział nie wprost — zgodnie z przyjętą definicją — że Jan nie był w Paryżu. Z użytego zdania — na podstawie analitycznych reguł języka — nie wynika bowiem logicznie to, że Jan nie był w Paryżu. Tylko gdyby *Y* odpowiedział *X*-owi:

Tak, to prawda, ale Mariola nie była w Helsinkach,

można by na to przystać (uznając pierwszą część jego wypowiedzi za skrótową formę asercji zdania, które wypowiada *X*). Jednak w rozważanym dialogu *Y* nie sygnalizuje werbalnie asercji wygłaszanego przez *X* sądu. Zauważmy, że *Y* albo zgadza się z tym, co powiedział *X*, albo nie — nie zgadza się lub nie ma wyrobionego zdania. Gdyby się nie zgadzał, to znaczy, że uważałby, że Jan był w Paryżu, ale Mariola nie była w Helsinkach. W takim jednak wypadku wypowiedź *Y* byłaby niezrozumiała — nie dostarczałaby ona odpowiedniej kontekstowo ilości informacji. Jeśli więc *Y* nie łamie Zasady Współpracy, to nie jest prawdą, że *Y* nie zgadza się z tym, co powiedział *X*. Gdyby *Y* nie miał zdania na temat tego, co mówi *X*, to ponieważ z jego wypowiedzi i tego, co powiedział *X*, wynika to, że Jan nie był w Paryżu, powinien — jako osoba postępująca zgodnie z Zasadą Współpracy — nie dopuścić do tego, by *X* przyjął wniosek, że Jan nie był w Paryżu. Skoro *Y* niczego takiego nie uczynił, nie jest prawdą, że nie ma on wyrobionego sądu na temat tego, co twierdzi *X*. Pozostaje więc tylko przyjąć, że *Y* zgadza się z tym, co powiedział mu *X*. Z tego zaś, co powiedział *X*, a co *Y* przyjął, wraz z tym, co powiedział *Y*, wynika logicznie, że Jan nie był w Paryżu. Wnioskowanie to nie pokazuje jednak jeszcze tego, że *Y* — zgodnie z definicją — powiedział coś nie wprost, lecz to, co rzeczywiście implikował konwersacyjnie. Rozważany przypadek dialogu i tego, co zakomunikowała w nim osoba *Y*, może ewentualnie skłaniać do wprowadzenia kategorii mówienia nie wprost w kontekście rozmowy *R*:

DEF. MÓWIENIA NIE WPROST W KONTEKŚCIE ROZMOWY

Osoba X mówi nie wprost w kontekście rozmowy R , że p , zawsze i tylko wtedy, gdy (i) X nie powiedziała wprost w R , że p , oraz (ii) z tego, co osoba X powiedziała w R , oraz prawd analitycznych określonego języka oraz przyjętych przez X w R sądów wynika logicznie to, że p , oraz (iii) X miała na myśli w R , że p .

W ten sposób do znanego rozróżnienia na treść literalną i nieliteralną, w której dalszej stratyfikacji podlegała treść komunikowana w sposób niedosłowny, można byłoby dodać rozróżnienie na to, co jest komunikowane przez powiedzenie wprost, oraz to, co powiedziane nie wprost.

3. ODWOŁYWALNOŚĆ IMPLIKATUR

Matthew Weiner (2006) (por. Huitink, Spenader 2004, Palczewski 2016, ciekawe omówienie debaty i kolejnych prób definicyjnych w Zakkou 2018) utrzymuje, że istnieją takie implikatury konwersacyjne, które nie będąc konsekwencjami semantycznymi użytej wypowiedzi, nie są zarazem odwoływalne. Niech Z i Z^* reprezentują zdania logiczne, wyrażone w języku polskim, i wyobraźmy sobie, że ktoś w określonym kontekście wypowiada z wyraźnym sarkazmem lub ironią zdanie Z , implikując konwersacyjnie sąd S , wyrażany przez różne od Z zdanie Z^* . Faktycznie, wypada się zgodzić, że w tych samych okolicznościach (tj. w sytuacji różniącej się od tej tylko tym, że użyto innych słów) powiedzenie

*Z , ale nie chcę przez to powiedzieć, że Z^**

czy

*Z , ale nie Z^**

może nie odwołać implikowanego sądu, lecz przeciwnie — dobitniej go zakomunikować. Nic w tym dziwnego, wszak w sytuacji ironii powiedzenie, że p , przekazuje informację, że *nie p* ; podobnie wypowiedzenie zdania *nie Z^** w takiej ironicznej sytuacji może komunikować, a nie odwoływać sąd S . Przykładowo, jeżeli w określonym kontekście mówimy ironicznie

Jan jest dobrym przyjacielem,

powiedzenie w tych okolicznościach

*Jan jest dobrym przyjacielem, ale nie chcę przez to powiedzieć,
że jest złym przyjacielem*

może być zrozumiane jako tylko wzmocniające komunikat, że jest złym przyjacielem — obydwie zdania podrzędne mogą bowiem zostać zrozumiane ironicznie. Odwoływalność implikatury wiąże się bowiem z odpowiednim aktem mowy, jak twierdzą niektórzy badacze (por. Borge 2009: 151 oraz Colonna Dahlman 2013: 323-324), a nie tylko z formą użytych słów. Gdy jesteśmy ironiczni, nie możemy zarazem nie być ironiczni.

Inny ciekawy przykład podaje Åkerman (2015)⁹. Wychodzi od obserwacji, że pewne fałsze analityczne w określonych kontekstach są odpowiedzialne za powstanie określonych implikatur konwersacyjnych. Na przykład, gdy ktoś wyraża przypuszczenie, że Stephen King otrzyma Nobla z literatury, wtedy mówiąc jedynie

(E) *Tak, a $2 + 2 = 5$,*

implikujemy, że się z tą prognozą nie zgadzamy. Gdyby jednak powiedzieć

(E*) *Tak, a $2 + 2 = 5$, ale nie chcę przez to implikować, że się z tobą nie zgadzam,*

wypowiedź byłaby pragmatycznie wadliwa, ponieważ jej pierwsza część komunikowałaby wtedy jedynie treść leksykalną, ewidentny fałsz. Åkerman sugeruje przy tym, że użycie przez nadawcę (E*) będzie niedopuszczalne w każdym kontekście. Można się z tym jednak nie zgodzić — choć nieczęsto mamy do czynienia z osobami podważającymi oczywiste prawdy, to wyobraźalny jest kontekst, w którym nadawca na przykład nie wyciąga poprawnych wniosków z treści pojęć użytych w zdaniu $2 + 2 = 5$ — stąd jawnie deklaruje przekonanie o jego fałszywości — choć przy tym wie, że jest w tym przeświadczeniu odosobniony, i zdaje sobie sprawę, że użycie przez niego takiego zdania może wydawać się innym niepoważne. Powiedzenie wtedy przez taką osobę (E*) nie wydaje się już niedopuszczalne. Faktycznie, w takiej sytuacji mówiący komunikowałby coś analitycznie fałszywego — mówiłby, że $2 + 2 = 5$, a nie coś innego — ale nie byłaby to sytuacja ani niecodzienna, ani konwersacyjnie niedopuszczalna¹⁰.

⁹ Dziękuję recenzentowi za zwrócenie uwagi na ten przykład.

¹⁰ Nie znaczy to jednak, że osoba taka uważa, że wierzy w fałsze analityczne; uważać też może, że używa terminów w ich leksykalnym, algebraicznym znaczeniu, chociaż — z czego oczywiście nie zdaje sobie sprawy — niekiedy nie potrafi wyprowadzić z ich znaczenia poprawnych konsekwencji. Taka osoba przypominałaby niektórych starożytnych, liczących na to, że za pomocą linijki i cyrkla skonstruuje się koło o powierzchni równej powierzchni danego kwadratu: wydaje się, że naprawdę wierzyli w istnienie rozwiązania tzw. problemu

Michael Blome-Tillmann (2008: 157, 2013: 171), powołując się na Grice'a, formuluje dwie zasady – zasadę odwoływalności explicite (*Principle of Explicit Cancellability*) oraz zasadę odwoływalności kontekstowej (*Principle of Contextual Cancellability*). Przyjmując, że P i Q są zdaniami języka polskiego, a q jest sądem logicznym wyrażanym przez Q w kontekście K , zasady te głoszą:

- (EC) Jeżeli wypowiedzenie P implikuje konwersacyjnie q w kontekście K , to wypowiedź ' P , ale nie Q ' lub ' P , ale nie chcę implikować, że Q ' są dopuszczalne (*admissible*) w K i odwołują one zobowiązanie do q .
- (CC) Jeżeli wypowiedzenie P implikuje konwersacyjnie q w kontekście K , to istnieje jakiś kontekst, w którym wypowiedzenie P nie zobowiązuje mówcy do q .

Jednakże, ze względu na przykłady przedstawione przez Weinera oraz chęć podtrzymania tezy o koniecznym charakterze odwoływalności dla implikatur, Blome-Tillmann (2008: 159-160, por. 2013: 170-172) proponuje przeformułować pierwszą zasadę do następującej postaci¹¹:

- (EC*) Jeśli wypowiedzenie P implikuje konwersacyjnie q w K , to istnieje zdanie Q i kontekst K^* takie, że:
1. wypowiedzenie P w K^* komunikuje (*conveys*) q ,
 2. wypowiedzenie '*nie* Q ' komunikuje w K^* $\sim q$,
 3. wypowiedź '*Nie chcę implikować, że* Q ' (*I don't mean to imply that* Q) komunikuje, że mówca nie chce komunikować q w K^* ,

kwadratury koła. Można twierdzić, że nie rozumiejąc w pełni sensu pojęć wyrażanych przez *kwadrat* i *koło*, nie mówili w języku tradycyjnej geometrii, ale taki opis wydaje się nietrafny, tak samo jak nieprzekonująca wydaje się ocena wypowiedzi takiej osoby „Problem kwadratury koła ma rozwiązanie” jako niedopuszczalnej w sensie Åkermana.

¹¹ Należy zauważyć, że pojęcia komunikowania i dopuszczalności są przez Blome-Tillmanna traktowane jako zrozumiałe na tyle, że nie znajdują one w jego pracy żadnej eksplikacji. Badacze (choćby wzmiankowani Zakkou, Blome-Tillmann, Åkerman) wyraźnie postulują, aby wypowiedź odwołująca daną implikaturę była prawidłowa (*felicitous*) czy (za Grice'em) dopuszczalna (*admissible*) – niestety nie wiadomo, co za tymi pojęciami się kryje, czy jest to coś więcej niż subiektywne poczucie braku semantycznej sprzeczności. Niektórzy (np. Walczak 2016) piszą też o niepowstawaniu sprzeczności (*without giving rise to contradiction*). Nie podejmujemy się próby eksplikacji tego terminu, ale – choćby z uwagi na intencje samego Grice'a – powinien być on zachowany w definicji odwoływalności.

4. wypowiedzi ‘*P, ale nie Q*’ lub ‘*P, ale nie chcę implikować, że Q*’ są dopuszczalne w K^* i odwołują zobowiązanie (*commitment*) mówcy do q ¹².

Tak określona odwoływalność implikatury polega nie na tym, że w kontekście podobnym do tego, w którym powstaje implikatura, można ją *expressis verbis* zanegować, lecz na tym, że istnieje kontekst, niekoniecznie podobny pod innymi względami do tego, w którym powstaje implikatura, w którym wypowiedź – zawierająca zdanie podrzędne odpowiedzialne za powstanie danej implikatury – nie tylko jej nie tworzy, lecz jej zaprzecza. Innymi słowy, mimo że ironiczne wygłoszenie pewnego zdania *Z* może generować implikaturę *S*, którą w takim ironicznym kontekście trudno lub nie sposób jest odwołać, to mogą istnieć nieironiczne okoliczności użycia *Z*, w których wypowiedzenie *Z* nie będzie implikować konwersacyjnie *S*. To pokazuje ważną różnicę między implikaturami a konsekwencjami semantycznymi. Gdy w jakimś kontekście użycie zdania

Berlin jest stolicą Niemiec, a Warszawa – Polski

implikuje semantycznie to, że Berlin jest stolicą Niemiec, to ów sąd będzie konsekwencją semantyczną tego zdania w każdym kontekście, również ironicznym.

Propozycja Blome-Tillmana wymaga jednak poprawy¹³. Sposób jej sformułowania prowadzi do fałszywego wniosku, że dla dowolnej implikatury generowanej przez określoną wypowiedź istnieje taka sytuacja, w której implikatura ta jest odwoływalna w przyjętym powyżej sensie. Zapewne w punkcie 1. chodzi o to, że gdyby *P* wypowiedziano w K^* , to *P* komunikowałoby q ; podobnie w wypadku 2. Zakkou (2018) zwraca też uwagę, że propozycja Blome-Tillmana wymaga od mówiącego „rozszczenia jaźni”: za pomocą części swojej wypowiedzi ma on komunikować jeden sąd, za pomocą drugiej – jego negację. Dodatkowo przesądza formę wypowiedzi, w jakiej ma przebiegać wyrażone odwołanie implikatury. Na przykład wypowiedź

Nie dość, że niektórzy studenci zdali egzamin, to w końcu zdali go wszyscy,

¹² Åkerman uważa, że zdanie postaci ‘ p , ale nie chcę implikować, że q ’, gdzie p reprezentuje zdanie analitycznie sprzeczne, zaś q – zdanie wyrażające sąd implikowany przez użycie (w określonym kontekście) zdania p , nie będzie prawidłowe (*felicitous*), choć – jak jednak przyznaje – wypowiedź taka odwoływałaby implikaturę.

¹³ Na inne wady tej propozycji wskazuje Jaszczolt (2009).

jako wypowiedź niepodpadająca pod proponowany schemat, nie będzie wypowiedzią, w której odwoływana byłaby implikatura kiedy indziej generowana przez zdanie

Niektórzy studenci zdali egzamin¹⁴.

Co ważne, implikatura może zostać odwołana nie przez to, co powiedziane wprost, lecz — by odwołać się do pojęcia określonego we wcześniejszej części pracy — to, co powiedziane nie wprost. Na przykład, jeżeli implikaturą czyjejs wypowiedzi

Możliwe, że Jan kiedyś umrze

jest sąd, że nie jest to konieczne, to można ową implikaturę odwołać, nie tylko mówiąc

Możliwe, że Jan umrze, choć nie chcę implikować, że nie jest to konieczne,

lecz także

Możliwe, że Jan umrze — co więcej, konieczne jest to, że wszyscy kiedyś umrzemy.

Wskazuje to też na teoretyczną użyteczność wprowadzonej kategorii. Dzięki niej możemy powiedzieć nie tylko to, że implikatura została odwołana, lecz także to, że powiedziane zostało, choć nie wprost, że Jan umrze. Bez tej kategorii opis tego, co zostało powiedziane w ostatniej wypowiedzi, byłby, jak się wydaje, niepełny — należałoby do niego tylko to, że śmierć Jana jest możliwa oraz koniecznością jest śmierć wszystkich.

Dlatego — mając na uwadze wątpliwości wobec propozycji Blome-Tillmanna — cechę odwoływalności proponuję określić w następujący sposób (Z , Z^* reprezentują zdania sensowne określonego języka):

DEF. ODWOŁYWALNOŚCI

jeśli wygłoszenie w określonych okolicznościach K zdania Z implikuje sąd S , to: implikatura S generowana przez wypowiedzenie Z w K jest odwoływalna zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje

¹⁴ Geurts (2010: 19) podaje ciekawy przykład odwołania implikatury, w którym również nie jest użyta kanoniczna fraza „Za rogiem jest warsztat — ale jest zamknięty” (jednocześnie przekonując, aby przyjętego przez Grice’a określenia „cancelability” nie traktować zbyt dosłownie: implikatury nie tyle pojawiają się, a następnie są odwoływane, ile raczej są blokowane przez kontekst poprzedzający wypowiedź lub całością wypowiedzi zapobiega się ich powstaniu).

kontekst K^* i takie zdanie Z^* , że (i) Z jest częścią właściwą Z^* , (ii) Z analitycznie wynika z Z^* , (iii) wygłoszone Z^* będzie dopuszczalne w K^* i nie będzie implikować konwersacyjnie S ¹⁵.

Przykładowo, jeżeli wygłoszenie w określonych okolicznościach K zdania

(F) *Niektórzy chłopcy byli grzeczni*

implikuje sąd S , że (w opinii nadawcy) nie wszyscy chłopcy byli grzeczni, to powstający dzięki wypowiedzeniu w K zdania (F) sąd S jest odwoływalny zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje takie zdanie (F^*) i taki kontekst K^* , że: (i) (F) jest częścią właściwą (F^*), (ii) (F) analitycznie wynika z (F^*), (iii) wygłoszenie (F^*) w K^* nie będzie implikować konwersacyjnie S . Poszukiwanym zdaniem może być w tym wypadku na przykład

(F^*) *Niektórzy chłopcy byli grzeczni, a wręcz wszyscy [chłopcy] tak się zachowywali [tj. byli grzeczni].*

Wtedy (i) zdanie (F) jest w sposób oczywisty częścią właściwą (F^*), (ii) ze zdania (F^*) wynika (F) oraz (iii) asercja (F^*) jest dopuszczalna i nie prowadzi do powstania implikatury, że niektórzy chłopcy nie byli grzeczni.

Zaletą takiego określenia odwoływalności jest to, że pozwala dostrzec jej związek ze zjawiskiem zawieszenia implikatury (por. Levinson 2010: 132). Zauważa się bowiem, że o ile w odpowiednich okolicznościach asercja na przykład (F) może być odpowiedzialna za powstanie implikatury, zgodnie z którą nadawca uważa, że nie wszyscy chłopcy byli grzeczni, to zdanie (F) użyte w kontekście innego zdania, przykładowo:

Jeżeli niektórzy chłopcy byli grzeczni, to niektórzy mają szansę otrzymać stypendium,

ani nie prowadzi do powstania takiej implikatury, ani nie komunikuje jej zaprzeczenia.

W związku z tym proponuję następującą definicję:

DEF. ZAWIESZALNOŚCI

Jeśli wygłoszenie w określonych okolicznościach K zdania Z implikuje konwersacyjnie sąd S , to: implikatura S powstająca przez wypowiedzenie Z w K jest zawieszalna zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje takie zdanie Z^* i istnieje taki kontekst K^* , że: (i) Z jest

¹⁵ Warto zauważyć, że z niektórych wypowiedzi odwołujących implikaturę S nie musi wynikać negacja S (np. *Niektórzy chłopcy byli grzeczni, ale nie chcę przez to powiedzieć, że nie wszyscy*). Wskazuje to na wątpliwość punktu 3 w (EC*).

częścią właściwą Z^* , (ii) Z^* jest dopuszczalne (w sensie Grice'a) w K^* oraz wygłoszone Z^* w K^* nie implikuje konwersacyjnie S .

Takie określenie zawieszenia implikatury pozwala uznać jej odwoływanie za szczególny przypadek zawieszenia¹⁶.

ZAKOŃCZENIE

Na koniec warto zauważyć, że wśród związków pragmatycznych znajdują się takie, które nie będąc częścią treści semantycznej zdania ani nie będąc presupozycją lub eksplikaturą użycia tego zdania, nie są w opisywanym sensie odwoływalne. Są to na przykład sądy – mające własność obliczalności i niebędące konwencjonalną częścią wypowiedzi – tworzone przez konstrukcje w rodzaju:

(G) *Czy nie uważasz, że p ?*

Zdania tego rodzaju wydają się implikować (przynajmniej w kontekście użycia ich jako pytań), że według ich nadawcy jest tak, że p (por. Puczyłowski, Ziembicki 2018). Z drugiej strony wypowiedź, w której tego typu implikacja byłaby odwoływalna w sposób wyraźny:

(G*) *Czy nie uważasz, że p ? Ja uprawdzie tak nie sądzę, lecz jestem ciekawy twego zdania*

wyduje się wadliwa w podobnym sensie co tzw. paradoksalne zdania Moore'a. Otwartym pytaniem jest to, czy są to implikatury konwersacyjne, czy może jest to inny typ niedosłownej treści. Jest to chyba jednak mniej istotne niż zwrócenie uwagi na istnienie tego rodzaju pragmatycznego związku. To nie

¹⁶ Warto też skomentować ciekawą propozycję Zakkou (2018), zgodnie z którą sąd p komunikowany (*conveyed*) przez użycie zdania Z przez mówcę w kontekście K jest odwoływalny zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje kontekst K^* taki, że (i) jest podobny do K przez to, że ten sam nadawca używa Z , oraz (ii) różni się od K tym, że nadawca używa odwołującej frazy \lceil ale nie p \rceil lub \lceil ale nie chcę przez to implikować, że p \rceil w taki sposób, że (a) cała wypowiedź nadawcy jest prawidłowa (*felicitous*). Taka definicja pozwala jednak uznać za odwoływalną treść semantyczną. Do treści semantycznej koniunkcji (p oraz q) można zaliczyć p . Wypowiedź \lceil Jeżeli p oraz q , to r , ale nie- p \rceil może być w pewnym kontekście prawidłowa, na pewno prawdziwa, zawiera frazę *nie- p* , użyte jest w niej zdanie \lceil p oraz q \rceil . Tak więc sąd p , gdyby był użyty w kontekście użycia zdania \lceil p oraz q \rceil , byłby odwoływalny, ponieważ zdanie \lceil Jeżeli p oraz q , to r , ale nie- p \rceil spełnia warunki definiensa. Prawdopodobnie jednak autorce chodziło o to, aby różnica między wypowiedziami w K i K^* sprowadzała się jedynie do tego, że użyta jest fraza odwołująca.

etykieta jest tu istotna, lecz fakt istnienia związków, które choć nie są związkami wynikania (analitycznego lub logicznego), można opisywać za pomocą własności wyróżnionych na potrzeby opisu cech implikatur konwersacyjnych. Jednym z nich jest ów związek między pytaniami typu (G) a sądem wyrażonym przez

Według nadawcy jest tak, że p.

Nie jest to oczywiście związek wynikania, ale implikowany sąd jest przy tym nieodwoływalny (co odróżnia go od implikatury konwersacyjnej) oraz obliczalny (co odróżnia go od implikatury konwencjonalnej i upodobia do implikatury konwersacyjnej). Istnienia jeszcze innego związku pragmatycznego, niebędącego implikowaniem konwersacyjnym ani wynikiem analitycznym, dopatrywać się można w wypowiedziach fikcyjnych.

Niektórzy badacze bronią twierdzenia, zgodnie z którym asercje zdań fikcyjnych (tj. zawierających imiona fikcjonalne) są pozbawione treści semantycznej (a więc i wartości logicznej) (Adams, Dietrich 2004, Adams, Fuller 2007). Komunikują one jednak pewne sądy dzięki mechanizmom zbliżonym do implikowania konwersacyjnego. Adams i jego współpracownicy uważają na przykład, że asercja zdania fikcyjnego $[N \text{ jest } P]$ (gdzie N to imię postaci fikcyjnej) implikuje, że obiekt — spełniający opis związany przez nadawcę wypowiedzi z imieniem N — jest P . Jeśli mają rację, w co można jednak wątpić (por. Puczyłowski 2019), to byłyby to implikatury lub — ostrożnej — treści pragmatyczne, które choć odwoływalne i obliczalne, to są zarazem (podobnie jak implikatury sposobu) niezwiązane z treścią semantyczną użytych zdań. Nie miałyby więc własności nieoddzielalności (podobnie jak implikatury powstające przy eksploatacji maksymy sposobu), przysługującej innym implikaturom konwersacyjnym, ponieważ dwa zdania z różnymi imionami fikcjonalnymi, a więc o tej samej, „pustej” treści, implikowałyby co innego. Miałyby jednak własność konwencjonalności, podobnie jak implikatury konwencjonalne, inaczej zaś niż konwersacyjne — ponieważ w każdym kontekście użycia (poza tym, w którym byłyby one odwoływane) prowadziłyby do powstania odpowiednich implikatur. Własność obliczalności i odwoływalności miałyby je zaś odróżniać od treści powiedzianej, która jest nieobliczalna i nieodwoływalna.

Obserwacje te prowadzą do wniosku, że badanie związków inferencyjnych jest wciąż zadaniem płodnym i wartościowym filozoficznie, a przyjmowane kategorie i systematyzacje wymagają ciągłego uaktualniania i mogą wymagać dalszej stratyfikacji. Zadaniem nie tylko interesującym, lecz także przydatnym w innych badaniach filozoficznych (na przykład w dociekaniach na temat kłamstwa i manipulacji werbalnej), lingwistycznych (por. Wójcicka 2016) czy też prawnych, gdzie kwestia odpowiedzialności cywilnej lub karnej niekiedy

wiąże się z tym, co i o kim zostało wypowiedziane lub insynuowane, kto i jak został obrażony lub pomówiony (por. Grzesiak 2018, Tryka 2017). W mowie potocznej używamy frazy *mówić coś wprost*, gdy ktoś powiedział coś bez ogródek, jasno i wyraźnie; kategoria *mówienia nie wprost* będzie przydatna, gdy relacjonujemy, co ktoś powiedział, nie przytaczając jego słów, lecz wyciągając logiczne konsekwencje z tego, co mówił, i tylko w pewnym stopniu dbając o zgodność słów wypowiedzianych oraz tych, za pomocą których je sprawozdajemy. Od strony teoretycznej nowa kategoria daje nam pewną korzyść. Mianowicie – o ile rozważania przedstawione w trzeciej części pracy są poprawne – kategoria implikatur konwersacyjnych staje się jednorodna: wszystkie są odwoływalne i niekonwencjonalne. Odróżnia je to od tego, co powiedziane wprost i nie wprost, podobnie jak cechy obliczalności i odwoływalności odróżniają implikatury konwersacyjne od konwencjonalnych. To, co powiedziane nie wprost, jest bowiem konwencjonalne, nieodwoływalne i nieobliczalne, w przeciwieństwie do implikatur konwersacyjnych. Jeśli więc zasadnie jest zachować podział samych implikatur na konwersacyjne i konwencjonalne, to – z podobnych względów – warto je również odróżnić od tego, co powiedziane nie wprost.

BIBLIOGRAFIA

- Adams F., Dietrich L. (2004), *What's in A(n Empty) Name?*, „Pacific Philosophical Quarterly” 85, 125-148. <https://doi.org/10.1111/j.0279-0750.2004.00191.x>
- Adams F., Fuller G. (2007), *Empty Names and Pragmatic Implicatures*, „Canadian Journal of Philosophy” 37, 449-462. <https://doi.org/10.1353/cjp.2007.0024>
- Åkerman J. (2015), *Infelicitous Cancellation: The Explicit Cancellability Test for Conversational Implicature Revisited*, „Australasian Journal of Philosophy” 93(3), 465-474. <https://doi.org/10.1080/00048402.2014.988738>
- Bach K. (2006), *The Top 10 Misconceptions about Implicature* [w:] *Drawing the Boundaries of Meaning: Neo-Gricean Studies in Pragmatics and Semantics in Honor of Laurence R. Horn*, B. Birner, G. Ward (eds.), Amsterdam: Benjamins, 21-30. <https://doi.org/10.1075/slcs.80.03bac>
- Bach K., Harnish M. (1979), *Linguistic Communication and Speech Acts*, Cambridge, MA: MIT Press. [https://doi.org/10.1016/0024-3841\(79\)90047-0](https://doi.org/10.1016/0024-3841(79)90047-0)
- Blome-Tillmann M. (2008), *Conversational Implicature and the Cancellability Test*, „Analysis” 2(68), 156-160. <https://doi.org/10.1093/analys/68.2.156>
- Blome-Tillmann M. (2013), *Conversational Implicatures (and How to Spot Them)*, „Philosophy Compass” 2(8), 170-185. <https://doi.org/10.1111/phc3.12003>
- Bogusławski A. (2007), *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa: BEL Studio.

- Borge S. (2009), *Conversational Implicatures and Cancellability*, „Acta Analytica” 24(2), 149-154. <https://doi.org/10.1007/s12136-009-0049-1>
- Burton-Roberts N. (2006), *Cancellation and Intention*, „Newcastle Working Papers in Linguistics” 12-13, 1-12.
- Cappelen H., Lepore E. (2005), *Insensitive Semantics: A Defense of Semantic Minimalism and Speech Act Pluralism*, Oxford: Blackwell. <https://doi.org/10.1002/9780470755792>
- Carston R. (2002), *Thoughts and Utterances: The Pragmatics of Explicit Communication*, Oxford: Blackwell. <https://doi.org/10.1002/9780470754603>
- Colonna Dahlman R. (2013), *Conversational Implicatures Are Still Cancellable*, „Acta Analytica” 28, 321-327. <https://doi.org/10.1007/s12136-012-0177-x>
- Danielewiczowa M. (2002), *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej.
- Geurts B. (2010), *Quantity Implicatures*, Cambridge: Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511975158>
- Gręń Z. (1994), *Semantyka i składnia czasowników nazywających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Grice P. (1980), *Logika a konwersacja*, tłum. B. Stanosz [w:] *Język w świetle nauki*, B. Stanosz (red.), Warszawa: Czytelnik, 91-114.
- Grice P. (1989a), *Further Notes* [w:] *Studies in the Ways of Words*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 41-57.
- Grice P. (1989b), *Utterer's Meaning and Intention* [w:] *Studies in the Ways of Words*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 86-116.
- Grice P. (1989c), *Utterer's Meaning, Sentence-Meaning, and Word-Meaning* [w:] *Studies in the Ways of Words*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 117-137.
- Grzesiak T. (2018), *Dobro osobiste jako dobro zindywidualizowane*, „Przegląd Sądowy” 4, 7-41.
- Huitink J., Spenader J. (2004), *Cancellation Resistant PCIs* [w:] *Proceedings of the ESSLLI 2004 Workshop on Implicature and Conversational Meaning*, B. Geurts, R. van der Sandt (eds.), Nancy: University of Nijmegen, 8-13.
- Jaszczolt K. (2009), *Cancellability and the Primary/Secondary Meaning Distinction*, „Intercultural Pragmatics” 6(3), 259-289. <https://doi.org/10.1515/IPRG.2009.015>
- Levinson S. C. (2000), *Presumptive Meaning: The Theory of Generalized Conversational Implicature*, Cambridge, MA: The MIT Press. <https://doi.org/10.7551/mitpress/5526.001.0001>
- Levinson S. C. (2010), *Pragmatyka*, tłum. T. Ciecierski, K. Stachowicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marciszewski W. (1972), *Podstawy logicznej teorii przekonania*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Neale S. (1992), *Paul Grice and the Philosophy of Language*, „Linguistics and Philosophy” 15(5), 509-559. <https://doi.org/10.1007/BF00630629>
- Odrowąż-Sypniewska J. (2010), *Sprawozdania w mowie zależnej*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 19(3) [75], 263-276.
- Odrowąż-Sypniewska J. (2012), *What is Said and Indirect Speech Reports*, „Research in Language” 10(3), 345-352. <https://doi.org/10.2478/v10015-011-0026-9>
- Palczewski R. (2016), *O odwoływalności implikacji pragmatycznych*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 25(2) [98], 271-285.

- Puczyłowski T. A. (2014), *Argument z implikatury konwersacyjnej w polemikach filozoficznych*, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Puczyłowski T. (2019), *Fictional Sentences and the Pragmatic Defence of Direct Reference Theories*, „Studia Semiotyczne” 33(2), 259-276.
- Puczyłowski T., Ziembicki D. (2018), *O implikaturach konwersacyjnych pytań*, „Filozofia Nauki” 26(1) [101], 23-48. <https://doi.org/10.14394/filnau.2018.0002>
- Sperber D., Wilson D. (1986), *Relevance: Communication and Cognition*, Oxford: Basil Blackwell.
- Tryka B. (2017), *Zagadnienie uczuć religijnych w kontekście artykułu 196 kodeksu karnego*, „Analiza i Egzystencja” 40, 67-93. <https://doi.org/10.18276/aie.2017.40-04>
- Walczak G. (2016), *On Explicatures, Cancellability and Cancellation*, „SpringerPlus” 5(1). <https://doi.org/10.1186/s40064-016-2789-x>
- Weiner M. (2006), *Are All Conversational Implicatures Cancellable?*, „Analysis” 2(66), 127-130. <https://doi.org/10.1093/analys/66.2.127>
- Wharton T. (2002), *Paul Grice, Saying and Meaning*, „University College London Working Papers in Linguistics” 14, 207-248.
- Wiśniewski A. (1995), *O logice stwierdzania* [w:] J. Paśniczek i in. (red.), *Między logiką a etyką. Prace ofiarowane Profesorowi Leonowi Kojowi*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 53-63.
- Wójcicka A. (2016), *Mówienie i dawanie do zrozumienia. Studium semantyczne czasowników komunikacji niebezpośredniej*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej.
- Zakkou J. (2018), *The Cancellability Test for Conversational Implicatures*, „Philosophy Compass” 13, e12552. <https://doi.org/10.1111/phc3.12552>